

Marcin Rey skazany

5 września 2022

Publicysta i administrator znanego w internecie profilu w mediach społecznościowych „Rosyjska V kolumna w Polsce”, słynącego z publikowania zniewag pod adresem wszystkich tych, których autor uznaje za „sprzyjających Rosji” został w pierwszej instancji uznany za winnego zniesławienia przez Sąd Rejonowy w Myślenicach.

Na drogę sądową przeciw Reyowi wystąpił Tomasz Jankowski, publicysta i komentator, wykładowca akademicki, piszący także okazjonalnie dla „Myśli Polskiej”. 5 marca 2021 roku Rey opublikował na swoim profilu wpis, jakoby Jankowski był „organizatorem oszczerstwa”, polegającego na rozpowszechnianiu informacji, że rzekomo Rey był pedofilem.

Proces odbywał się w trybie niejawnym, dlatego nie znamy jego przebiegu, nie ma też póki co uzasadnienia wyroku. Wiemy tylko, że 26 sierpnia 2022 roku Sąd Rejonowy uznał winę oskarżonego i warunkowo zawiesił postępowanie karne na okres próby jednego roku, oraz zasądził od oskarżonego nawiazkę i zwrot kosztów na rzecz oskarżyciela. Niewykluczone, że sprawa będzie miała kontynuację, jako że pozostaje jeszcze apelacja do Sądu Okręgowego w Krakowie. Tak czy inaczej, Jankowski jest pierwszym z (być może) wielu, którzy zdecydują się dochodzić swoich dóbr w taki sposób.

Rey i jego „V kolumna” od lat publikują na temat ludzi, których uznają za przeciwników. Wszystko to podane jest w tonie śledczym, jakby ze stwierdzeniem winy, która ma polegać na odmiennych przekonaniach opisywanego. Przy tym Rey nie stroni od spraw intymnych. Potrafi pisać o dzieciach i partnerach swoich „wybrańców”. Wielu w ten sposób potraktowanych zapowiadało dochodzenie swoich praw, jednak wszystko kończyło się na deklaracjach.

I to chyba rozzuchwaliło Marcina Reya, który nie zatrzymywał się, a po 24 lutego 2022 roku uruchomił swoje „dzieło” ze zdwojoną siłą. Na oskarżenie reagował również w osobliwy sposób twierdząc, że sędzia podczas rozprawy się do niego „uśmiecha i słuchając jak miażdży Jankowskiego, patrzy tylko czy równie puchnie”. Z wyroku możemy sądzić, że tym razem zbyt optymistycznie ocenił swoją sytuację.

W erze internetu oszczerstwa stoją na porządku dziennym. Jednym wpisem można kogoś oczernić i zniszczyć mu życie. Nienawistne publikacje narażają ludzi na ostracyzm i wytwarzają specyficzną atmosferę, w której wyrok wydaje anonimowa tłuszcza. Kto wie, czy nie złożyło się to także na areszt Mateusza Piskorskiego pod „zarzutami”, których nie ma w kodeksie karnym. Nie należy więc popełniać grzechu zaniechania. Zniesławienie jest przestępstwem, a przestępcom popuszczać po prostu nie można.

Autorstwo: Bogdan Petrycki

Źródło: MyslPolska.info